



POWSTANIE POKOŁEŃ

MIEDZYSIEDLWOWE
CENTRA AKTYWNOŚCI
SENIORALNEJ

MCAS



PIASKÓWK
RADA OSIEDLA NR 3



PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY
Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA



Patronat medialny



Spis treści:

WSTĘP.....	3
DNIA PIERWSZEGO WRZEŚNIA.....	4
SIEKIERA, MOTYKA.....	5
TERA JE WOJNA.....	6
CZERWONE JABŁUSZKO.....	7
HEJ TAM POD KRAKOWEM.....	8
DESZCZ JESIENNY DESZCZ.....	9
DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ.....	10
WARSZAWSKIE DZIECI.....	11
HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA BRONŃ.....	12
WARSZAWO MA.....	13
ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE.....	14
MARSZ MOKOTOWA.....	15
SERCE W PLECAKU.....	16
PAŁACYK MICHLA.....	18



WSTĘP

II wojna światowa.

Europa powoli pogrąża się w konflikcie zbrojnym. Pierwszą ofiarą faszystowskich najeźdźców i krajem, który stawił największy opór była Polska.

Nasz kraj był również jedynym który oprócz zbrojnego oręża w walce z okupantami używał, bodaj dużo groźniejszej broni, dostępnej wszystkim Polakom – pieśni i piosenek.

Tej broni nie było widać, ale każdy miał ją przy sobie – w głowie. Tak było od początku września 1939 i tak było w czasie Powstania Warszawskiego.

Śpiewane melodie dodawały odwagi, podnosiły na duchu, łagodziły ból i cierpienia.

Przypomnijmy kilkanaście z nich.

DNIA PIERWSZEGO WRZEŚNIA

Pieśń „Dnia pierwszego września” powstała w pierwszych miesiącach II Wojny Światowej. Autorką pieśni była Julia Ryczer, która napisała pieśń żalobną na cześć zamordowanej w bombardowaniu córki. Pieśń „Dnia pierwszego września” bardzo szybko zyskała popularność zwłaszcza wśród warszawskich śpiewaków. Julia Ryczer jako autorka niewygodnej pieśni była poszukiwana przez Niemców - wydano na nią wyrok. Ogromne kary jakie spadały na pieśniarzy, którzy odważyli się śpiewać „Dnia pierwszego września”, a także inne polskie pieśni - nie odstraszały warszawiaków od śpiewu.

Dnia pierwszego września, roku pamiętnego
Wróg napadł na Polskę z kraju sąsiedniego
Najwięcej się uwziął na naszą Warszawę
Warszawo kochana tyś jest miasto krwawe
Kiedyś byłaś piękna bogata wspaniała
Teraz tylko kupa gruzów pozostała
Domy popalone, szpitale zburzone
Gdzie się mają podziać ludzie poranione
Lecą bomby z nieba brak jest ludziom chleba
Nie tylko od bomby umrzeć będzie trzeba
Gdy biedna Warszawa w gruzach pozostała
To biedna Warszawa poddać się musiała
I tak się broniła całe trzy tygodnie
Jeszcze Pan Bóg pomści taką straszną zbrodnię.
"Wróg napadł na Polskę"

Wróg napadł na Polskę, zapaskudził ziemię,
A tylko dlatego, że nasz naród drzemie.

Naród się obudzi, głośnym głosem wrzaśnie:
A niech cię, Hitlerze, jasny granat trzaśnie!

Za spalone miasta, za spalone chaty
Dostaniesz, ty durniu, od nas tęgie baty!

Ja jem chleb na kartki, a ty ciastka jadłeś,
Mówisz, że kupiłeś, na pewno ukradłeś!

A choć tu są szkopy, śpiewać się nie boję,
Bo mnie nie zrozumią te przeklęte gnoje.oje.

SIEKIERA, MOTYKA

„Siekiera, motyka” była piosenką popularną na ulicach Warszawy w czasie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej. W lekki sposób opowiada ona o życiu w okupowanej stolicy. Powstała w 1942 roku, śpiewana była w wielu wariantach z różnymi zwrotkami. W 1943 roku została opublikowana po raz pierwszy w wydawnictwie podziemnym, w zbiorku „Posłuchajcie, ludzie...”. Autorką słów piosenki była Anna Jachnina. Utwór szybko zdobył uznanie ludności miasta i był wykonywany przez kapele uliczne, co było wówczas przez Niemców zabronione od 1942 roku. Od pierwszych taktów melodii tej piosenki, granej na flecie, rozpoczynały się audycje Radia Solidarność w Regionie Mazowsze, piosenka pojawia się też w filmie „Zakazane piosenki” z 1946 roku.

Siekiera, motyka, bimber, szklanka
W nocy nalot, w dzień łapanka
Siekiera, motyka, gaz i prąd
Kiedy oni pójda stąd
Siekiera, motyka, piłka, linka
Tu roboty, tam Treblinka
Siekiera, motyka, piłka, gwóźdz
Masz górala to mnie puść
Ref.

Co tu robić, o czym śnić
Szkopy nam nie dają żyć
Ich kultura nie zabrania
Na ulicy polowania
Siekiera, motyka, styczeń, luty
Szkop z Italcem gubią buty
Siekiera, motyka, linka, drut
Dziś pan malarz jest kaput
Siekiera, motyka, bimber, alasz
Przegrał wojnę głupi malarz
Siekiera, motyka, piłka, nóż
Przegrał wojnę już, już, już

Ref.
Siekiera, motyka, bimber, szklanka
W nocy nalot, w dzień łapanka
Siekiera, motyka, gaz i prąd
Kiedy oni pójda stąd

TERA JE WOJNA

Piosenka o niezwyklej wprost popularności na obszarze Generalnej Guberni. Śpiewano ją na placach i ulicach, w tramwajach, a głównie w pociągach. Wykorzystując melodię z przedwojennego szlagieru „Koniokrad”, bezimienny autor, względnie autorzy, stworzyli rymowaną opowieść o ludziach, którzy mimo niemieckich zakazów przewozili do Warszawy „rąbanekę” – mięso i w ten sposób nielegalnie zaopatrywali mieszkańców w żywność, ryzykując często nawet życiem.

Na dworze jest mrok
W pociągu jest tłok
Zaczyna się więc sielanka
On objął ją w pół
Ona gruba jak wół
Pod paltem schowana rąbanka

Tera je wojna
Kto handluje ten żyje
Jak sprzedam rąbanekę, słoninę, kaszankę
To bimbru się też napiję x2

Spod serca kap kap
Rąbanka i schab
A pociąg mknie jak szalony
Schaboszczak i kicha to dobra zagrycha
Pod ławką dwa salcesony

Tera je wojna
Kto handluje ten żyje
Jak sprzedam rąbanekę, słoninę, kaszankę
To bimbru się też napiję x2

Nim on się przekona czym handluje ona
To pociąg na dworcu staje
Żandarmi wsiadają, wszystko zabierają
I nic się już nie zostaje

Tera je wojna,
I z handlu ciężko się żyje.
Zabrali rąbanekę,
Słoninę kaszankę,
I bimbru się już nie napiję... x2

Ten szuka na ziemi, ten maca w kieszeni
A tamten po półkach szpera
Zabrali rąbanekę, słoninę, kaszankę
Niech weźmie ich jasna cholera!

Tera je wojna
Kto nie handluje - nie zbiera
Zabrali rąbanekę, słoninę, kaszankę
Niech weźmie ich jasna cholera! x2

CZERWONE JABŁUSZKO

Pieśń „Czerwone jabłuszko” powstała podczas II Wojny Światowej w czasie okupacji Niemieckiej. Pieśń była ostrzeżeniem dla zdrajców i kolaborantów.

Czerwone jabłuszko
Pokrojone na krzyż,
Czemu ty żandarmie,
Krzywo na mnie patrzysz?

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,
Złapią cię, dziewczyno,
Bo jesteś młodą.
Ty górą daś, żeby nie wydał,
On górą weźmie
I ciebie wyda...

Idzie sobie panna
Ze szwabem pod rękę,
Bardzo z tego dumna,
Z getta ma sukienkę.
Za taką córeczkę
Jak ci nie wstyd, ojczy?
Nie wstyd, bo jak córka
Zrobił się volksdojczem.

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,
Przydasz się na szpicla,
Bo jesteś młodą.
Jak trzeba wydać, to wszystkich wydasz,
Ty mnie się przydasz,
Ja ci się przydam...

Złapali ją w bramie
Chłopcy z konspiracji,
Zgolili do skóry
Łeb wraz z ondulacją.
A jak nie pomogło,
Chłopcy nieśli kwiaty,
W jednej ręce róże,
W drugiej automaty.

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,
Zastrzelili pannę,
Choć była młodą,
Już dziś nie wyda, jutro nie wyda,
Na nic im się martwy
Szpicel nie przyda...

HEJ TAM POD KRAKOWEM

Niemcy byli stale w napięciu, dowcip podważał ich pewność siebie, poczucie wyższości. A im większe były ucisk i terror, tym dosadniejsza stawała się satyra. A satyra i piosenka rodziły się wprost na ulicy. Dodawała otuchy i była odwetem.

Hej tam pod Krakowem
Rwąca Wisła płynie.
Rozwalila nam się świnia
Na polskiej krainie,
Na polskiej krainie.

A jak się podpasie,
Przyjdą lepsze czasy.
Zabijemy pałą świnie
Narobiem kielbasy
Narobiem kielbasy.

Temy kielbasamy
Wedle denatury
Wytrujemy wszystkie w Polskie
Prusaki i szczury,
Prusaki i szczury.

DESZCZ JESIENNY DESZCZ

Pieśń wojskowa „Deszcz, jesienny deszcz” została napisana w roku 1943, a więc w drugiej połowie II Wojny Światowej. Autorem tekstu oraz muzyki jest Marian Matuszkiewicz. Melodia tej pieśni wzorowana była na motywach opery Poławiacze Perł autorstwa Georges'a Bizeta. Pieśń wojskowa „Deszcz, jesienny deszcz” bardzo szybko zyskała zasłużoną popularność. Do młodzieży warszawskiej zrzeszonej w Szarych Szeregach dotarła z oddziałów partyzanckich stacjonującymi w Puszczy Kampinoskiej.

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię

Deszcz, jesienny deszcz
Bęgni w hełmy stal,
Idziesz młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal

Może jednak Bóg
Da że wrócisz znów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ

Leśna kołysanka. Domniemaną autorką słów jest Krystyna Kraheńska, muzykę napisał Stanisław Magierka. Informacje zawarte w publikacjach nie są zgodne, co do daty powstania utworu. Można jednak termin ten zawęzić do lat 1942-43.

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądam za mną oknem,
W mgłę utonie próżno wzrok.
Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,
Że do lasu idę spać.
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen, za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi.
Kiedy wrócę znów do ciebie,
Może w dzień, a może w noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc,
Dobrze będzie jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc

Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną
Rolę moją sieje brat.
Kości moje mchem porosną
I użyzną ziemi szmat.
W pole wyjdź pewnego ranka,
Na snop żyta dłonie złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

WARSZAWSKIE DZIECI

Jedna z najpopularniejszych pieśni powstania warszawskiego. „Warszawskie dzieci” to piosenka wojskowa, która powstała 4 lipca w 1944 roku. Autorem tekstu piosenki jest Stanisław Ryszard Dobrowolski, natomiast muzykę do niej skomponował Andrzej Panufnik. Pierwszy raz została nagrana dla radiostacji Błyskawica 1 sierpnia 1944 roku i siedem dni później wyemitowana. Pieśń „Warszawskie dzieci” zyskała popularność podczas powstania warszawskiego. Ciekawostką jest, że fragment tekstu tej pieśni wojskowej znajduje się na pomniku Małego Powstańca w Warszawie.

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!
Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w rękę Boga złoty grom.

Refren:

Warszawskie dzieci...
Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolicu, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni,
Na straży Twych żelaznych praw.

Refren:

Warszawskie dzieci...
Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy,
Odpłaci za przelaną krew.

Refren:

Warszawskie dzieci...

HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA BRONŃ

To pieśń żołnierzy Armii Krajowej, która powstała najprawdopodobniej w 1942 roku, ale niektóre publikacje podają rok 1943. Autorką pieśni „Hej chłopcy bagnet na broń” i kompozytorką melodii jest znana polska poetka, harcerka, etnograf Krystyna Krahelska, która w czasie okupacji wstąpiła do Armii Krajowej. Po zakończeniu II Wojny Światowej pieśń śpiewana była we wszystkich oddziałach partyzantki antykomunistycznej.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
mocne serca, a w ręku karabin,
granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy,
wiatr owieje nam oczy,
i odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
i piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy,
w równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami
roziskrzyła gwiazdami,
białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
nowa Polska, zwycięska, jest w nas i przed nami
w równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

WARSZAWO MA

Jej słowa przypisywane są różnym autorom, przez co oficjalnie prawdziwy autor pozostaje nieznany. Tekst do słynnej starej żydowskiej melodii pt. "Miasteczko Belż" poświęcony jest Warszawie za murem, traktuje o tragicznym losie warszawiaków pochodzenia żydowskiego zamkniętych w getcie. Piosenka jest hołdem złożonym miastu i jego mieszkańcom.

Warszawo ma, o Warszawo ma,
wciąż płaczę, gdy ciebie zobaczę,
Warszawo, Warszawo ma!

Tam w getcie głód, i nędza, i chłód,
i gorsza od głodu, od chłodu
tęsknota, Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
i biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma, tak, w oku mym łza,
bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro, Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
i biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma, patrz, w oku mym łza,
bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro, Warszawo ma!

ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

Autorem pieśni był Roman Ślęzak, melodia natomiast została zapożyczona z rosyjskiej pieśni Pożegnanie Słowianki autorstwa Wasilija Agapkina. Pieśń „Rozszumiały się brzozy płaczące” zyskała ogromną popularność szczególnie wśród partyzantów. Tekst pierwotnej wersji został zmodyfikowany w 1943 roku przez nieznanego autora. Brzozy zastąpiono wówczas wierzbami.

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardey życia los.

Ref:

Nie szumcie, wierzby, nam,
Z żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szcęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie wiemy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Zawsze słyhać miarowy, równy krok,
Maszeruje ta leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Ref: Nie szumcie, wierzby, nam...

I choć droga się nasza nie kończy, Choć nie wiemy, gdzie wędrowki
kres, Ale pewni jesteśmy zwycięstwa, Bo przelano już tyle krwi i łez.

Ref: Nie szumcie, wierzby, nam...

MARSZ MOKOTOWA

Pieśń powstała 20 sierpnia 1944 roku podczas powstania warszawskiego, jest nieformalnym hymnem dzielnicy Mokotów. Muzykę do słów Mirosława "Karnisz" Jezierskiego napisał Jan Markowski, żołnierz z kompanii saperów pułku AK "Baszta" z Mokotowa. Od 1969 roku rozbrzmiewa codziennie o godzinie 17.00 (na pamiątkę godziny "W" - czyli wybuchu powstania warszawskiego) z wieży zegarowej "Domku Gotyckiego" ("Gołębnika"), stojącego przy ulicy Puławskiej 59.

Nie grają nam surmy bojowe
i werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
i prężne ramiona wystarczą.

Niech płynie piosenka z barykad,
wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
pod rękę przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu.
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz, to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział.
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał.

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
jak żagiew płonąca i krwawa,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
czy słyszysz płonąca Warszawo?
Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
w Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
a serca z zapалу nie stygną.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu.
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy.

SERCE W PLECAKU

Pieśń wojskowa „Serce w plecaku” została napisana w roku 1933 z okazji Dnia Żołnierza. Autorem pieśni był Michał Zieliński- oficer, nauczyciel muzyki i śpiewu. Pieśń szczególną popularnością cieszyła się w oddziałach partyzanckich, okresu II WŚ. Śpiewana była przez Polaków na wszystkich frontach. Skoczna i wesoła melodia pieśni dodawała żołnierzom otuchy i nadzieję na powrót do rodzinnych domów.

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkim się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
O dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska wola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

PAŁACYK MICHLA

Pałacyk Michla - właściwie Michlera, bogatego młynarza, właściciela piekarni i fabryki makaronów to obiekt, który zlokalizowany był przy ul. Wolskiej 40. W dniach 4-5.VIII.1944 pałacyk, młyn i magazyny Michlera były miejscem zaciętych walk prowadzonych przez 1. kompanię baonu "Parasol".

Właściwie zanim „Pałacyk Michla” stał się piosenką, był wierszem. Napisał go Józef Szczepański ps. "Ziutek" i wyrecytował 5 sierpnia 1944 r. w rejonie ulicy Wolskiej. Akurat była chwilowa przerwa w ostrzale. Barykadę przedzielającą tę ulicę przez blisko 100 godzin bronili przed Niemcami żołnierze harcerskiego Batalionu "Parasol". "Pałacyk Michla" stał się piosenką, gdy słowa zaśpiewano do melodii popularnej piosenki "Nie damy popradowej fali". Wpadła ona w ucho i stała się niezwykle popularna. Śpiewał ją na barykadach, podwórkach i ulicach powstańczej Warszawy Mieczysław Fogg. Niestety, autor "Pałacyku Michla" nie przeżył powstania. Ciężko ranny podczas ewakuacji oddziałów ze Starego Miasta zmarł 11 września w szpitalu polowym przy Marszałkowskiej 73. Miał zaledwie 21 lat. Dziś jego grób znajdziemy w kwaterze "Parasola" na wojskowych Powązkach.

Pałacyk Michla, Żytnia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „Tygrysy” mają wisy -
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Ref: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch,
pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę - da ci buziaka – hej!

Ref: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Z tyłu za linią dekokownicy,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę -
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Ref: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
A najmorowszy z przełożonych
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Ref: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się zloszczą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Ref: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Lecz na nic „szafy” i granaty,
za każdym razem dostają baty.
I co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila – hej!

Ref: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Brygada 1918

W śpiewniku użyto czcionki Brygada 1918. Czcionka została zaprojektowana najprawdopodobniej w 1928 r. Odnaleziona po II wojnie światowej w odlewni Idzkowskiego, sprawdzona przez ekspertów i przebadana. Została uznana za istotny dorobek artystyczny, za piękny symbol odrodzonej Rzeczypospolitej, która wtedy właśnie - w 1928 r. - wchodziła w okres swojego dynamicznego rozwoju.

Font Brygada jest polskim darem dla wszystkich użytkowników pism komputerowych. Jego powszechne udostępnienie znacząco zbiega się z obchodami 100-lecia niepodległości Polski. Znaczenie ma nie tylko nazwa odwołująca się do Brygad Legionów Józefa Piłsudskiego, które wywalczyły niepodległość. Badania nad pochodzeniem kroju pisma o nazwie Brygada pokazały jego związek z historyczną potrzebą posiadania narodowego pisma, po scaleniu ziem polskich z trzech zaborów, gdzie posługiwano się dotąd cyrylicą, gotykiem i innymi pismami bez polskich znaków diakrytycznych.